



7/2008 (14)

Znaczenie cielesności w edukacji człowieka **Czas przeszły a terażniejszość.** **Refleksje socjopedagogiczne**

Marek Walancik

Nic tak nie wpływa na ducha jak ciało.
Witold Gombrowicz, *Ferdydurke*,
„Skamander” 1935

Perturbacje ciała i duszy w ujęciu historycznym

Człowiek, co zapewne nikogo nie zdziwi, zawsze był i jest, a pewnie dalej będzie obiektem dociekań, badań filozoficznych, psychologicznych, medycznych. Powstało wiele kryteriów, kategorii, teorii, które opisują człowieka, jego zachowanie.

Dywagacje nad człowiekiem, jego duchowością, cielesnością, nad jednością i znaczeniem tych dwóch jako bytów od siebie niezależnych, czy też wspólnych, nad dominacją jednego nad drugim lub ich równowagą nie są charakterystyczne tylko dla epoki ponowoczesności.

Już w mitologii greckiej pojawiły się terminy „psyche” i „soma”, gdzie „soma” to ciało, które pozostaje po nas po śmierci, „psyche” to pewnego rodzaju forma niesprecyzowana, która trwa w świecie umarłych.

Najbliższe współczesnemu człowiekowi jest rozumienie myśli Platona (437-347 p.n.e.), według koncepcji którego człowiek żyjący w świecie zmysłowym jest połączeniem ciała i duszy. Platon łączył istotę człowieka z ideą człowieczeństwa, jego dziełem jest tak zwana teoria dualizmu ciała i uwięzionej w nim nieśmiertelnej duszy, z którego uwalnia się ona dopiero po śmierci¹. Arystoteles (384-322 p.n.e.), uczeń Platona, twierdził, że człowieka tworzy dusza, która jest formą ciała i jednocześnie jego aktem. Dusza nie może istnieć bez ciała, a człowiek jest połączeniem dwóch elementów: formy i materii, czyli duszy, która jest sumą właściwości duszy roślinnej, zwierzęcej i myślącej i jest w tym przypadku formą substancjalną, a ciało

¹ Por. S. Litak, *Historia wychowania. Podręcznik akademicki*, t. 1: *Do Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, Kraków 2004, s. 29-31.

jest wynikiem oddziaływania tejże formy na materię pierwszą. Wyróżnił trzy rodzaje duszy: duszę roślinną, posiadającą jedynie funkcję najniższą (powoduje odżywianie się i wzrost, nie jest zdolna do postrzegania), duszę zwierzęcą (posiada uczucia i popędy) i duszę myślącą – właściwą jedynie człowiekowi, posiadającą rozum, który poznaje zarówno byt, jak i dobro, kieruje się wolą, czyni, że wola staje się rozumna².

Według Arystotelesa dusza jest tym, co daje ciału życie³. Tomasz z Akwinu (1225-1274), stworzoną przez Boga duszę ludzką, uznaje za nieśmiertelną i niezależną od ciała, które istnieje jej istnieniem⁴. Uważał, że własną duszę poznajemy tylko pośrednio, ponieważ dane są nam rzeczy zewnętrzne, a nie przeżycia wewnętrzne. Twierdził także, że możliwe dla nas do poznania jest to jedynie, co rzeczywiste, a nie to, co tylko potencjalne; poznajemy więc tylko czynności duszy, samą zaś duszę – jedynie na drodze refleksji⁵. Nie można nie wspomnieć w tym kontekście o myśli św. Augustyna, biskupa z Hippony, który uznaje równorzędność ducha i ciała, Boga i stworzenia, uczucia, woli i rozumu, lecz według tegoż, najwyższym celem człowieka ma być poznanie Boga i własnej duszy, co miało się odbywać intuicyjnie, a nie rozumowo. Św. Augustyn zwracał uwagę na sprzeczności targające człowiekiem, na walkę między duszą i ciałem i w imię rozwoju duszy zalecał stosowanie ascezy⁶.

W związku z polecanym i wymaganym sposobem życia ukształtowały się też tendencje charakterystyczne dla epok, jak na przykład: epikureizm, gdzie celem życia jest przyjemność umysłowa, którą należy czerpać z dobrego, harmonijnego życia, bez krzywdzenia innych, gdzie szczęście bez cnoty nie jest możliwym; hedonizm, utożsamiany z rozkoszą fizyczną; stoicyzm, którego prekursorem jest Zenon z Kiton, głoszący naczelną zasadę, że nie należy się ani zbyt cieszyć, ani też zbyt smucić, a szczęście wynika z wewnętrznej harmonii człowieka, jego cnoty i rozumu; czy też augustynizm, głoszący królowanie duszy nad ułomnym ciałem.

² Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1978, s. 117.

³ Por. S. Litak, *Historia wychowania...*, dz. cyt., s. 32.

⁴ Por. tamże, s. 69.

⁵ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, dz. cyt., s. 279.

⁶ Por. S. Litak, *Historia wychowania...*, dz. cyt., s. 47.

W związku z przyjmowanym światopoglądem kształtowały się szkoły wychowania młodych ludzi. W okresie antyku dominowały dwie szkoły, propagujące odmienne ideały wychowania: spartańska i ateńska. W szkole spartańskiej kładziono nacisk na wychowanie patriotyczne. Dzieci po 7 roku życia wychowywane były w specjalnych ośrodkach (efebia), gdzie głównie ćwiczono je fizycznie i kształtowano w nich zamiłowanie do walki. Największe cnoty Spartanina to gotowość bojowa, dzielność i odwaga (arete), kult broni i ślepe posłuszeństwo względem władzy⁷. Uczuć takich, jak litość, współczucie, wspaniałomyślność nie rozwijano, a nawet były one świadomie tłumione⁸. Szkoła ateńska propagowała ideał wychowania obywatelskiego. Zakładał on, że sprawność fizyczna nie może dominować nad kształceniem umysłu. Stawiano na rozwój wszechstronny, a piękne miało być nie tylko ciało, lecz także umysł i dusza. Kształcenie ateńskie, to kształcenie męstwa, piękna, cnoty i rozumu. Promując harmonijny rozwój fizyczny i umysłowy człowieka, szkoła ateńska kładła nacisk na przygotowanie chłopców do życia publicznego, do wykonywania obowiązków obywatelskich⁹. Pieczę nad całością drogi wychowawczej młodego Ateńczyka powierzano doświadczonym i wykształconym niewolnikom, których nazywano pedagogami¹⁰. Całkowicie różniły się od powyższych sposoby kształcenia w średniowieczu, kształcono w szkołach, stąd nazwa systemu scholastycznego, które to szkoły wręcz uniemożliwiały twórcze samodzielne myślenie, a o rozwój fizyczny nie dbano wcale.

Ta skrócona podróż w czasie, w choć ogólnym zarysie, pozwala zorientować się, że ciało nasze raczej miało się nie najlepiej i służyło najczęściej za narzędzie duszy, za jej schronienie, bądź też za zupełnie nieznanego, często wrogiego sąsiada. Miało się raz trochę lepiej, raz gorzej, z naciskiem jednak na „gorzej”. Starożytni Grecy tworzyli posągi, rzeźby pięknych kobiet i mężczyzn, troszcząc się o proporcjonalne przedstawienie ich ciał, w średniowieczu ciało było nawet przeszkodą w dro-

⁷ Por. tamże, s. 23.

⁸ Por. S. Wołoszyn, *Wychowanie w starożytnej Europie*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki. Tom 1*, red. Z. Kwieciński, B. Sliwerski, Warszawa 2004, s. 88.

⁹ Por. S. Litak, *Historia wychowania...*, dz. cyt., s. 27.

¹⁰ Por. S. Wołoszyn S., *Wychowanie w starożytnej Europie*, dz. cyt., s. 89.

dze do Boga, należało je umartwiać, co miało pomóc w osiągnięciu cnoty, ciało było zakryte i absolutnie nie mogło być wizualizowane.

A cóż czyni człowiek współczesny, deklarujący nader często swoją neutralność światopoglądową wyrażającą się ateizmem, deizmem lub religijnością powierzchowną, będącą asymilacją praw akceptowanych i cichym odrzuceniem wymagań nazbyt uciążliwych, ograniczających swobodne istnienie? ¹¹.

Otóż człowiek współczesny, świadomy istoty i roli swojego ciała w codziennym swoim życiu, korzysta ze wszelkich możliwości, jakie daje mu współczesna cywilizacja i „konsumuje je” najczęściej w celu poprawienia swego wizerunku, co z kolei powoduje wzrost jego samooceny, tudzież możliwość poprawienia swego statusu społecznego.

A co, jeśli przyjąć, że ciało ludzkie, podobnie jak myśli i uczucia, jest wystawione na działanie społeczeństwa? Że na ciele, podobnie jak na myślach i uczuciach, społeczeństwo odciska swój kształt, że w tworzywie dostarczonym przez ewolucję gatunków rzeźbi ono coraz to nowe postacie, wedle coraz to nowych modeli i z pomocą coraz to nowych dłut? Że ciało, podobnie jak myśli i uczucia, jest wytworem społecznym, i że sens „bycia wytworem” ma swą historię w przypadku ciała podobnie, jak ma ją w przypadku myśli i uczuć? ¹².

Coraz częściej dzisiaj nauka, zwłaszcza nauki społeczne (socjologia, psychologia, antropologia, pedagogika, etyka), aby dowiedzieć się jak najwięcej o człowieku, zwracają uwagę na cielesność człowieka, aby zauważyć jak bardzo jego historia, jego doświadczenie jest ucieleśnione, a społeczna historia człowieka jest także historią jego ciała, a z kolei historia ciała nosi oznaki doświadczeń, przemian społecznych ¹³.

Odczytywanie społecznych znaczeń ciała, wpisywanych w nie kształtów i konturów, kolorów oraz różnorodnych symboli odbywa się – w trakcie życia codziennego – nieustannie ¹⁴.

¹¹ L. Gapik, *Przedmowa*, w: *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, red. Z. Melosik, Toruń – Poznań 1999, s. 5.

¹² Z. Bauman, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń 1995, s. 70.

¹³ Por. Z. Melosik, *Tożsamość, ciało i władza*, Poznań – Toruń 1996, s. 61.

¹⁴ Tamże, s. 63.

Ciało jest dziś wszechobecne, jest wymagane i wymagające, stało się towarem, pieniądzem, kartą przetargową, a zarazem niewolnikiem. Niewolnikiem czasów ponowoczesnych. Ciało piękne decyduje często za nas samych, staje się czynnikiem determinującym naszą przyszłość. Ciało nasze w ponowoczesnych czasach jest konsumowane społecznie i zarazem jest organem konsumpcji, który wchłania wszelkie przesłanki pochodzące od społeczeństwa, a ilość tych informacji, sygnałów, ilość tego, co społeczeństwo konsumpcyjne ma do zaoferowania decyduje o stanie naszego ciała¹⁵.

Ciało ponowoczesne jest przede wszystkim odbiorcą wrażeń. Spożywa ono i trawi przeżycia¹⁶.

Według Zygmunta Baumana ciało człowieka jest dziś niezaprzeczalnie własnością jego samego. Jest własnością prywatną. Jest, jak ogródek, którego uprawa jest sprawą właściciela. W przypadku pozycji właściciela ciała staje się człowiek i ogrodem i ogrodnikiem, ma kontrolować, lecz ma także być kontrolowany – przez tę kontrolę.

Trzeba być w środku i na zewnątrz w tym samym czasie: nie można być tak naprawdę wewnątrz, jeśli przestaje się nadzorować bieg zdarzeń, a nadzorować je można tylko od zewnątrz – ale spojrzenie od zewnątrz nieuchronnie zakaża i fałszuje wewnętrzność przeżyć¹⁷.

Kto więc rządzi, kto decyduje? Ja, czy moje „ja” ucieleśnione? Człowiek ponowoczesny jest człowiekiem wolnym, za takiego przynajmniej się chce uważać. Należałoby jednak zadać pytanie: od czego jest wolny? Owszem, decyduje o swoich wyborach, ale decyzje te jednak mieszczą się w wymaganiach konsumpcyjnego społeczeństwa ponowoczesnego. A wymagania, co do ciała, są jasne: zadbany, szczupły, uśmiechnięty, ładny, wykształcony, bogaty. Takie są wymagania społeczne, bo takie preferencje wartości ma człowiek ponowoczesny. Jeśli wymagań tych nie spełnia, daleką drogę musi przebyć,

¹⁵ Por. Z. Bauman, *Ciało i przemoc*, dz. cyt., s. 90.

¹⁶ Tamże, s. 90.

¹⁷ Tamże, s. 95.

aby stać się „baumanowskim spacerowiczem”¹⁸, żeby nim się stać, trzeba mieć wolny czas i pieniądze, aby spacer nie był spacerem samym w sobie, lecz spacerem ukierunkowanym na konsumpcję.

Ponowoczesność stawia człowiekowi warunki. Kontekst ponowoczesny charakteryzuje brak ściśle określonej tożsamości: im mniej jest zdefiniowana, tym lepiej dla jej posiadacza. Media i reklama motywują ludzi do udoskonalania swego wizerunku, pokazując cały czas, co jest modne, a co nie – dźwiękami i obrazami, często osacza. Oczywiście „moda” była zawsze tematem frapującym ludzi.

„Mantrą” człowieka ponowoczesnego jest świadome panowanie nad ciałem, dbanie o niego, stosowanie różnego rodzaju balsamów i innych kosmetyków pielęgnujących, upiększających, stosowanie diet to obowiązek, zaniedbanie ciała to prawie grzech zaniedbania w stosunku do kultury, w której żyjemy.

Uroda to naczelna zasada kultury konsumpcyjnej, a jej znakiem firmowym jest gładka i ładna powierzchowność, wartość naczelna bezdusznego materializmu, którego warunki wyśmienicie spełnia, przemawiając do tęsknot przeciętnego człowieka i do obydwu płci¹⁹.

Można powiedzieć, że to „tylko” moda. Lecz „moda” w czasach ponowoczesnych jest nie tylko „modą” w delikatnym tego słowa znaczeniu. Jest wymaganiem, a nawet obowiązkiem dostosowania się do propagowanego trendu.

Poddanie się przekazom mody wymaga od jednostki stałej odpowiedzi na pytanie: czy moje ciało jest adekwatne?²⁰.

¹⁸ Według Z. Baumana włóczęga: nie ma wyznaczonego celu, żyje chwilą, bo w ponowoczesności wszystko się zmienia, poddaje się biernie zmianom, poszukuje ich i do nich dąży. W zmianie widzi poprawę swego bytu, nie jest związany z miejscem. Gracz: walczy o pozycję, o miejsce w kulturze społecznej, gotowy do podjęcia ryzyka. Jeśli przegra, znów podejmuje walkę. Ponowoczesność zakłada, że zawsze można wszystko zacząć od nowa. Turysta: kolekcjoner wrażeń, tak jak turysta – płaci i wymaga. Konsument. Nie odczuwa potrzeby zmiany swego losu. Ma pieniądze i ma dokąd wracać. Spacerowicz: konsument. Dysponuje czasem i pieniędzmi, ceni spacer po centrach handlowych, lecz nie jest to spacer, który jest celem sam w sobie, musi być przy tym konsumpcja.

¹⁹ Ch. Schule, „Die Zeit”, 03.01.2002.

²⁰ Z. Melosik, *Tożsamość*, dz. cyt., s. 111.

Stephen Marquard – chirurg plastyczny opracował proporcje idealnej twarzy. Stworzył je, kierując się zasadą „złotego podziału” i kompilując rysy kilku powszechnie podziwianych twarzy. Krytycy zarzucają mu, że chce ująć w ramy definicji coś, czego zdefiniować się nie da²¹. Czym zatem jest piękno? Próba odpowiedzi na to pytanie wydaje się być błędzeniem po omacku w ciemnościach. Jedno jest pewne – każdy woli być pięknym niż szpetnym, bo piękno wywyższa, a brak piękna dyskryminuje.

Tabu, którym był temat związany z cielesnością i towarzyszącymi jej normami moralnymi stało się przeszłością, przyczynił się do tego czas powstania body artu (sztuki ciała), co miało miejsce w latach 60. Body art, tendencja w sztuce, gdzie obszar penetracji performerów i happenerów obejmował działania wkraczające w dziedziny, w które do tej pory sztuka nie wkraczała, sprawiła, że nagość fizyczną, intymność ludzie przetransponowali w element własnej osobowości, kolejny wymiar wyrażania siebie. Jednostka stała się „kolekcjonerem przeżyć, zbieraczem wrażeń”²², a jej ciało przeobraziło się w organ, który wchłania i konsumuje podniety i sygnały, asymiluje je i którego przestrzeń jest organizowana przez kryteria estetyczne. Cielesność stała się budowniczym naszej tożsamości w sferze reprezentacji wizualnych, wkroczyła w przestrzeń społeczną, ludzi spostrzega się teraz przez pryzmat ciała, a ich osobowość przez zewnętrzny image. Obsesja ciała stała się społeczną obsesją jego permanentnego udoskonalania, a służą temu różne techniki. Wiedza (władza) o tym, jak zdobyć ciało doskonałe, to właśnie różne techniki, ćwiczenia, czyli odpowiednia dyscyplina²³.

Dzisiejsze metody osiągnięcia równowagi duszy i ciała – kosztowna droga do zdobycia sukcesu

Jest wiele technik i sposobów na poprawienie swego wyglądu, przysposobienie go do wymagań społeczeństwa. Jest ich wiele i ich ilość za sprawą postępu nauki i techniki ciągle wzra-

²¹ Por. C. Newman, *Tajemnica piękna*, „National Geographic” 1(4) 2000, s. 64.

²² Z. Bauman, *Ponowoczesne przygody ciała*, Toruń 1995.

²³ Por. tamże.

sta, a w tej chwili coraz powszechniej rozwijają się gałęzie specjalizujące się w poprawianiu różnych części naszego ciała.

Zdrowy wygląd, zadowolenie emanujące z twarzy, naturalność sylwetki często jest pozorna, bo okazuje się, że na takie ciało trzeba sobie zapracować w walce o adekwatność. Znowu ciało staje się zwierciadłem i źródłem konstruowania tożsamości. Zdrowe, często muskularne ciało jest świadectwem samodyscypliny, samokontroli i wysokiej samooceny. Prawda jest taka, że umięśnione ciało jest wynikiem intensywnych ćwiczeń w siłowni, zdrowy wygląd cery – stosowaniem różnego rodzaju kosmetyków, zabiegów pielęgnacyjnych. Pojawiają się nowe mody, nowe słowa, jak Spa, fitness, wellness. Wszystkie te terminy określają głównie zabiegi działające na ciało, choć niektóre z nich mówią o możliwości uzyskania równowagi psychicznej. Jednym z nich jest słowo „Spa”, co oznacza leczenie przez wodę²⁴. W społeczeństwie postmodernistycznym możliwość korzystania ze Spa stała się wyznacznikiem statusu społecznego, ze względu na koszty z tym związane, bo piękno kosztuje. Przestrzeń dbania o zdrowie i urodę poszerzyła się o tego typu, już nie gabinety, ale całe ośrodki – kombinaty; proponuje się nie tylko dbanie o zdrowie fizyczne, ale proponuje się holistyczną filozofię człowieka. Paradoksalnie, tradycja miesza się tu z nowoczesnością, prostota z wysoko rozwiniętą technologią, natura z osiągnięciami nauki, solanki, okłady borowinowe, glinki z zastrzykami z botoksu czy kosmetykami XXI wieku.

Program wellness to relaks i energia, czyli harmonia duszy i ciała. Filozofię tę stworzył w 1959 roku amerykański lekarz Dr Halbert Dunn. W swojej teorii po raz pierwszy połączył dwa pojęcia: fitness i dobre samopoczucie, twierdząc, że ciało i umysł powinny pozostać w równowadze²⁵.

Dr Ronald Ardell, który jest jedną z najwybitniejszych osobistości ruchu Wellness w USA twierdzi, że

Wellness to częściowo styl życia, częściowo filozofia życia polegająca na dążeniu do świadomej egzystencji. Ten światopogląd opiera się na poczuciu odpowiedzialności, szczególnie za własne zdrowie, a jednocześnie za jakość życia. Wellness zawiera w sobie cielesne i duchowe aspekty bytu. Jednym z jego rodzajów jest sztuka życia. Jeśli jest ona świadomie rozwijana

²⁴ pl.wikipedia.org.

²⁵ www.moda.com.pl.

oraz wzbogacana o nowe doświadczenia i wiedzę, wówczas w sposób istotny mogą się poprawić nasze perspektywy na dobre i spełnione życie. To natomiast jest ściśle powiązane z innymi osobistymi factorami, takimi jak: fitness, walka z brakiem czasu i stresem, poczucie własnej godności oraz odpowiednie, konstruktywne rozwijanie postępowania w stosunku do samego siebie. Wellness rozwija nigdy nie słabnącą ciekawość życia, jego wartości i sensu²⁶.

Fakty są oczywiste – atrakcyjny wygląd i dobra kondycja fizyczna to synonimy sukcesu, więc korzystamy z wszelkich możliwości (w miarę swoich zasobów finansowych), jakie nam ten rynek proponuje.

Najprościej – pomalować się (na chwilę czy na trwałe?)

Banalnym jest stwierdzenie, że makijaż jest jedną z podstawowych metod poprawiania swego wizerunku, bo przecież już małe dziewczynki sięgają po kosmetyki mamy, żeby się pomalować i wyglądać, jak ona, która jest dla nich wyznacznikiem piękna w całym tego słowa znaczeniu. Makijaż to „kosmetyczne upiększenie twarzy; malowanie, szminkowanie, pudrowanie (...)”²⁷. Malowanie ciała nie jest właściwe tylko naszej kulturze i naszym czasom. Różne plemiona malowanie ciała traktowały jako rytuał, pokrywanie twarzy i całego ciała barwami służyło obrzędowi, walkom, często było elementem magicznym, barwy uznane za wojenne miały odstraszać przeciwnika. Dziś obserwowane zjawisko ma na celu nadawanie ciału, a przeważnie twarzy takich efektów kolorystycznych, aby je upiększyć, uatrakcyjnić. Makijaż jest właściwie dzisiaj częścią ubioru, zwykle jest dopasowany do stroju, ale jest także świadectwem panowania nad sobą, jest zmienny. Inaczej się sprawa przedstawia z coraz popularniejszym makijażem permanentnym, czyli makijażem trwałym, wykonanym techniką tatuażu. Zwykle dotyczy ten zabieg obrysowania ust, przyciemnienia brwi. Można więc powiedzieć, że krok po kroku staramy się na-

²⁶ Tamże.

²⁷ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1978.

dać naszemu ciału rysy społecznie adekwatne, poczynając od nieinwazyjnych metod upiększających.

Inną formą dekoracji ciała jest tatuaż, która to nazwa wywodzi się z dialektu tahitańskiego, od słowa „tattoo” czyli „znak”, będącego rozwinięciem rdzenia „ta”, co znaczy „bić”, „ryć”, „stuknąć”, „uderzać”²⁸. Odbiór społeczny tatuażu nie jest jednoznaczny, z przewagą nastawienia negatywnego. Większość z nas kojarzy go z wybrykiem zdemoralizowanej młodzieży lub z pozostałością po więziennej przeszłości. Tatuaż jest pewną modą, lecz nie jest to moda pożądana w drodze do zdobycia sukcesu. Oczywiście gwiazdy filmowe, ludzie show biznesu, uważani za przykłady osiągnięcia sukcesu życiowego demonstrują swoje tatuaże, być może po to, by zwrócić uwagę na swą oryginalność, być może w celu zasygnalizowania swojej niezależności i możliwości samodecydowania.

Czy ciało rządzi duszą czy dusza ciałem? Anoreksja i bulimia

Zbyszko Melosik w swoich rozważaniach sugeruje, że ciało „samo w sobie” nie istnieje. Nie istnieje ciało „naturalne”, ponieważ zawsze jest ono definiowane przez wymagania społeczne i kulturowe, a presja społeczna, która spada na jednostki powoduje, że wymagania te, moda, trendy są przez tę jednostkę ucieleśniane w swych ciałach. Konstruuje się kryteria wartościowania i klasyfikowania ciała. W konsekwencji jednostki zmuszane są do tego,

aby zaprzeczały swojemu ciału, jeśli nie odpowiada ono obowiązującym normom; zaprasza je natomiast do kultywowania tych cech ciała, które uosabiają aktualny ideał²⁹.

Według Ericha Fromma istotną rolę w życiu człowieka odgrywa zaspokojenie poczucia tożsamości. Potrzeba posiadania poczucia tożsamości jest niekiedy silniejsza od potrzeby przetrwania fizycznego. Ludzie często ryzykują życie, aby móc

²⁸ A. Jelski, *Tatuaż*, Warszawa 1993.

²⁹ Z. Melosik, *Tożsamość*, dz. cyt., s. 66.

utożsamić się z grupą i zdobyć poczucie tożsamości, choćby nawet było to poczucie złudne³⁰.

Tyrania szczupłego ciała jest we współczesnym społeczeństwie do tego stopnia powszechna, iż ulegają jej nie tylko szalone nastolatki, ale także intelektualistki i poetki, dostojne panie domu i feministki. Nowa forma idealnego ciała, uosabiająca przekonanie, że szczupłe jest piękne stała się społeczną normą³¹.

Lecz pragnienie stania się pięknym czasami grozi śmiercią...

Według psychologów u podłoża anoreksji czy bulimii leży skrywana nienawiść do ciała, które nie chce spełniać morderczych wymagań doskonałości. Anorektyk chce nauczyć swoje ciało uległości i w działaniu tym jest gotowy na wszystko, aby osiągnąć „doskonałość” ciała obowiązującą w aktualnym kanonie kulturowym. I pomimo, że żyjemy w czasach kultu ciała ktoś, kto rygorystyczną dietą niszczy swój organizm, z pewnością nie robi tego z troski o ciało, lecz jeżeli mówimy o kulcie, jest to raczej kult obowiązującego wyglądu.

Niezadowolenie z własnego ciała w jednym ze swych najgorszych przejawów może wpędzić w zaburzenia w przyjmowaniu pokarmów, takie jak anoreksja – syndrom jadłowstrętu, albo bulimia – powtarzające się cykliczne okresy obżarstwa – oczyszczania, w których ludzie jedzą najpierw bez opamiętania, a potem prowokują wymioty albo zażywają środki przeczyszczające.

Można powiedzieć, że anoreksja i bulimia są chorobami cywilizacji. Środki masowego przekazu, różne autorytety, najczęściej z dziedziny mody i image'u wpływają na sposób postrzegania siebie w kontekście świata nie tylko u młodych ludzi. Ponieważ jest wiele różnych stanowisk upatrujących przyczynę anoreksji w wielu płaszczyznach, nie sposób jest podać jednoznacznego stanowiska i ostatecznych wniosków na ten temat. Nie sposób jednak nie zauważyć, że jest ona wynikiem chęci podporządkowania przez kobiety (w przeważającej części) wyglądu swojego ciała aktualnie „obowiązującym” kanonom mody.

³⁰ Por. L. Siniugina, *Agresja czy miłość. Prezentacja poglądów Ericha Fromma*, Warszawa 1981, s. 21-23.

³¹ A. Gromkowska, *Anoreksja nervosa: paradoksy współczesnej kobiecości*, w: *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, dz. cyt., s. 174.

Z odwagą idziemy dalej, teraz czas na skalpel Operacje plastyczne

Wpisując w Google hasło „operacje plastyczne”, możemy skorzystać z informacji na ten temat mając do dyspozycji 365 stron³². Hasła: powiększ sobie piersi – bądź idealna lub: zmniejszanie piersi – operacje plastyczne – ciało – kobieta, to jedne z tysięcy ofert pojawiających się w internecie. Piersi, nos, pośladki i... chyba wszystkie części ciała mogą być zwiększone, pomniejszone, zmienione, tak, by być idealnym, doskonałym.

Rozważania przeprowadzone przez Władysława Tatarkiewicza

wskazują, że wyraz „doskonałość” używany w wielu dziedzinach ma w nich różne znaczenie. Jest jeden wyraz, ale wiele pojęć doskonałości³³.

I tak: w matematyce jest imieniem własnym pewnych liczb, w fizyce i chemii – to model służący do opisywania ciał, jest pomocniczą konstrukcją pojęciową; zgodnie z etymologią i pierwotnym znaczeniem – doskonale jest to, czemu nic nie brak. Mianem doskonałego określane jest także to, co całkowicie osiąga cel, w innym rozumieniu doskonale jest to, co całkowicie spełnia swe funkcje. Mówiąc o doskonałości w estetyce mamy na myśli to, co jest w pełni harmonijne, zbudowane wedle jednej zasady. Potocznie zaś doskonałym bywa to, co jest bardzo dobre. Doskonałym może być też to, co najlepsze, nad co nie może być już nic lepszego³⁴.

A wszędzie należy pytać: jak rozumieć doskonałość, by ją rozumieć – najdoskonalej?³⁵.

Kontynuując temat doskonałego współczesnego, współpracującego z nami w drodze do sukcesu ciała zauważamy, jak bardzo stało się ono ważne i potrzebne. Nabrało absurdalnie wielkiego znaczenia w naszym świecie, gdzie piękny wygląd jest równoznaczny z osiągnięciem sukcesu i kariery. W drodze

³² Dane na dzień 23.09.2008, przypis autora.

³³ W. Tatarkiewicz, *O doskonałości*, Warszawa 1996, s. 67.

³⁴ Por. tamże, s. 69.

³⁵ Tamże.

do niej ma nam absolutnie pomóc chirurgia plastyczna, która, jak już wspomniano, oferuje nam, a zwłaszcza kobietom, wszelkiego rodzaju możliwości osiągnięcia doskonałości, której wzór dyktują nam w tym wypadku postaci gwiazd telewizyjnych, modellingu i im podobni.

W przeszłości chirurgia plastyczna miała charakter tylko rekonstrukcyjny, minimalizując defekty spowodowane poparzeniami, wypadkami, wadami genetycznymi. Dziś stała się narzędziem walki z nieadekwatnością naszego wyglądu w stosunku do wymagań środowiska, walki z upływem czasu, ingeruje w ciało, które nie doznało żadnego uszkodzenia, przerabia je zgodnie z naszym życzeniem. Dla tych, którzy nie mogą się pozbyć zbędnych kilogramów (przecież wymagane jest być szczupłym), którzy na przykład nie mają takiego kształtu nosa czy brody, który jest podyktowany aktualnym kanonem mody, chirurgia plastyczna jest oczywistym sposobem na dopasowanie się do wymagań naszej ponowoczesnej rzeczywistości. Chirurgia plastyczna, a właściwie publikacje o niej są tak częste, że mimo woli oswajamy się z jej obecnością, traktujemy jako oczywistość. Wszelkiego rodzaju „porady” w pismach kolorowych sugerują nam, aby sprawdzić stan swojej twarzy, ilość i jakość zmarszczek, co w konsekwencji musi nasunąć myśl o ewentualności skorzystania z zabiegu u chirurga plastycznego. Wystarczy sięgnąć z zamkniętymi oczami po jakikolwiek periodyk i już mamy porady typu: „Bycie gwiazdą zobowiązuje. W każdej sytuacji trzeba wyglądać pięknie. Ale jak to osiągnąć bez operacji plastycznych? Oto sekret”. Dodać należy tylko, że cytat pochodzi z gazety przeznaczonej w swoich założeniach dla bardzo młodych kobiet. To tylko przykład, który potwierdza stwierdzenie, że z operacją plastyczną zaznajamiamy się prawie równocześnie ze zdobyciem umiejętności czytania. W tej samej gazecie na prawie wszystkich stronach, a jest ich 158, mamy zaprezentowane zdjęcia „gwiazd”, ludzi ekranu przeważnie, których ciała, kreacje mają być dla czytelniczki symbolem piękna³⁶.

I tutaj nie mamy na myśli samego słowa „piękno”, lecz piękno w kontekście słowa „młodość”. Próbujemy oszukać czas, ręką chirurga plastycznego staramy się naprawić to, co „zepsuł” czas³⁷. Coraz częściej staramy się przechytryć czas i naturę i coraz

³⁶ Por. „Joy” 8 (29) 2008, s. 100.

³⁷ Por. Z. Melosik, *Ciało*, dz. cyt., s. 158-165.

mocniej wierzymy w to, że to nie ona ma władzę, lecz my. Czyżby był to początek naszej drogi w walce z naturą o nieśmiertelność?

Zabiegi estetyzacji postrzegane są przez klientów gabinetów kosmetycznych w kategoriach wewnętrznego komfortu, dobrogo samopoczucia, pozytywnej samooceny, jako zrobienie następnego kroku przybliżającego ich do standardu piękna. Jest to dziś oczywista praktyka społeczna. Dzisiejsze czasy określane są mianem „kultury konsumpcji”. Ciało ma tu status towaru, który można kupić, wymienić, naprawić. To epoka „plastyczności kulturowej”, w której dokonuje się serii nieznaczących wyborów oraz „zapomina się siebie” albo „zaczyna się siebie od początku”³⁸. Ciało stało się towarem, niedokończonym dziełem, które należy zmieniać, poprawiać, „ulepszać”. „Uciekamy w ciało”, może dlatego, że jest to nasz azyl, nasz dom, w którym czujemy się bezpieczni, jest to coś, co możemy kontrolować w przeciwieństwie do nieujarzmionego świata zewnętrznego³⁹.

Ale czy tak głęboka i trwała ingerencja w nasze ciało, jak operacje chirurgiczne, mające na celu poprawienie naszego wizerunku, czy takie cierpienie ciała i duszy, jak głodówka są oznaką poczucia panowania nad sobą, przekonani, że sami sobą dysponujemy, że mamy nasze ciało pod kontrolą, że nie jesteśmy zależni od natury, że to od nas zależy jak wyglądamy? Czy w ten sposób protestujemy przeciw czemuś narzuconemu, czy może jest odwrotnie – jest to prezentacja naszej bezwolności, poddania się presji, jaką sami kiedyś – jako społeczeństwo – wytwarzając pewne normy wyglądu na siebie wywieramy? Ogródek, czy ogrodek? Wolność, złudzenie wolności, czy zniewolenie?

Czy człowiek składa się z samego ciała?
Czy stopniowo ciało staje się naszą duszą...?

Jak to się stało, że bez skrępowań poddajemy się narzucającym standardom społecznym, że utworzyliśmy bezduszny system wartościowania człowieka na zasadzie kategoryzowania go według jego cielesności? Czy to jest właśnie nasza niezależność, wolność? A jeżeli jesteśmy tacy wolni, to dlaczego coraz więcej z nas odwiedza gabinety psychoterapeutów? Może

³⁸ Z. Melosik, *Tożsamość*, dz. cyt., s. 188.

³⁹ Por. tamże, s. 74.

jednak nie jesteśmy stworzeni, przygotowani do tak dużego skomercjonalizowania naszego życia? I jeszcze jedno: co i jak będziemy udoskonalać w sobie, jaki punkt odniesienia, wzór doskonałości stworzymy, jeżeli już zbliżymy się do wzoru doskonałości aktualnie obowiązującego i jak to zniesie nasze ciało, a jak dusza? Bądźmy lepiej po trosze włóczęgą, graczem, turystą i spacerowiczem.

Refleksją końcową jest uwaga, że ponowoczesność z jej konsumpcyjnym podejściem do życia, z pustką aksjologiczną, brakiem poczucia bezpieczeństwa jest okresem bardzo trudnym, nawet szkodliwym dla dzieci, młodych ludzi, którzy bez potrzebnego zahartowania wrzucani są w sam środek często utopijnych obietnic.

W jaki sposób mówić o właściwym humanizmie, a z tym związanej antropologii dzisiaj wobec tylu niepewności, i nie chodzi tutaj o niepewności jutra, ale niepewności dzisiaj, gdyż rozpęd życia i jego tempo są tak oszłamiające, iż nie czekamy już na jutro, ale wszystko chcemy mieć dzisiaj. Gdzie szukać źródeł inspiracji do rekonstrukcji nowego humanizmu, nowego, innego człowieka? Jak wychowywać człowieka do pełni człowieczeństwa, by życie było lepsze, a ludzie bardziej szczęśliwi? W jaki sposób przekazywać wartości, które są uniwersalne i mogą stanowić bazę twórczego dialogu?⁴⁰.

Ponowoczesność obiecuje często „łatwe” szczęście, zbyt skoncentrowana jest na cielesności, na subiektywnych przekonaniach, na ulepszaniu swej zewnętrżności, zaniedbuje priorytety moralne, bezinteresowną miłość, wiarę. Nie uczy, jak kochać dojrzałe ludzi i siebie, jak rozumieć świat i jak się nad nim zastanawiać. Dziś rola rodzica skurczyła się do obowiązku zapewnienia komfortu materialnego swemu dziecku, a rola pedagoga, nauczyciela do sprawdzenia testu z danego przedmiotu. Nadmierna tolerancja, pewność, że samemu decyduje się o tym, co jest dobre, a co złe, oczywisty subiektywizm w ocenie sytuacji, czynów, wyborów, kar i nagród sprawia, że człowiek ponowoczesny skłonny jest myśleć o sobie jako o istocie nieomyślnej, wolnej, samowystarczalnej. Coraz mniej jest w tym ponowoczesnym życiu elementu wychowania, wychowania z sza-

⁴⁰ W. Pasierbek, *Otwartość i tworzenie przestrzeni dla drugiego*, w: *(Bez)radność wychowania...?*, red. Z. Marek, M. Madej-Babula, Kraków 2007, s. 15-16.

cunkiem i uczuciem. Rodzina jako ta największa wartość spychana jest na margines życia. Korporacje starają się tworzyć nowy model „nowej rodziny” – praca do późnych godzin, a w czasie „wolnym” – spotkania integracyjne, zabierające czas dzieciom swoich rodziców i możliwość refleksji, zastanowienia się nad dniem. Nie ma czasu ani miejsca na duchowość.

Jeśli nawet Kościół i hierarchia duchowna bywały dość często przedmiotem masowej, ludowej krytyki, to wyobrażenia i przeżycia religijne wydawały się szczególnie ważną własnością ludzkiej istoty, zasadniczym elementem jej losu i jej egzystencji w świecie⁴¹.

Młody człowiek w gonitwie za pięknem cielesnym, za dobrą pracą, za satysfakcjonującym go wynagrodzeniem finansowym zapomina o swej duchowości. Czy zapomina, czy może nikt mu o tej duchowości wcześniej nie wspomniał, nie rozwijał jej? Nasi rodzice, ludzie siedemdziesięcioletni mówią: świat zwariował! Czy nie mają czasem racji? Nie wariujmy więc już bardziej.

Im więcej rodziców, pedagogów, psychologów, księży będzie wychowywało młodych ludzi w wartościach prawdy, miłości, odpowiedzialności, szacunku do siebie i świata, tym mniej będzie bólu spowodowanego nieudanym życiem, niedojrzałych decyzji, ignorancji wobec Świata, nieszczęścia, bo niewystarczającą rzeczą jest uświadomienie młodemu człowiekowi zagrożeń, z jakimi może się on spotykać. Trzeba dać mu przykład radzenia sobie z tymi zagrożeniami, dać mu wskazówki, pokazać i zapoznać go z wartościami, uczyć myślenia realistycznego, refleksji nad samym sobą, dojrzałej miłości. Młody człowiek powinien umieć rozumieć siebie i innych, umieć samo-określać się w swoim postępowaniu. Naszym zadaniem, jako pedagogów, psychologów, duchownych, wychowawców, którymi jesteśmy my wszyscy, jest pokazanie najlepszej drogi życia i rozwoju, zaproponowanie, pokazanie obrazu życia, jako długiej, dobrej drogi, wspieranej uczuciami; nie życia, które jest sumą wielu krótkich dystansów. Pokażmy, zaproponujmy Ideały i Wzory, Wartości Ponadczasowe, a zróbmy to z dużym wyuczuciem, troską i zrozumieniem każdego z osobna, bo każdy z tych młodych ludzi jest jedyny, ma swoje słabości i ograniczenia. Pokażmy, że

⁴¹ B. Suchodolski, *Labirynty współczesności*, Warszawa 1975, s. 32.

żyć nie znaczy: być skazanym na życie; znaczy to: chcieć żyć; mieć do życia jakieś zaufanie, wiązać z nim jakieś nadzieje, cenić pojawiające się w nim sytuacje i wydarzenia. Ta ufność – podobnie jak lęk – ma wiele postaci⁴².

Sens życia nie zawsze da się sprowadzić do zespołu wartości instrumentalnych, dzięki którym realizuje się zamierzenia życiowe. Sens życia wyraża się także – niekiedy jedynie – w wierności wartościom, które cenimy, chociaż ta wierność może być – z punktu widzenia utylitarnej koncepcji życia – zgoła nieopłacalna⁴³.

→ **SŁOWA KLUCZOWE** – PONOWOCZESNOŚĆ, CIELESNOŚĆ, KONSUMPCJA, BULIMIA, ANOREKSJA, CHIRURGIA PLASTYCZNA, WYCHOWANIE, ADEKWATNOŚĆ

SUMMARY

M. WALANCIK, *The Meaning of Corporeality in Man's Education. The Past Versus the Present. Sociopedagogical Reflections*

With the words of the article above, the author tries to direct the reader attention to the issue of the meaning of corporeality in the culture of the postmodern society. The body in the era of postmodern consumption assumes the form of the decision-maker, who has an influence on professional career, life career, on achieving success. Postmodern man more and more often becomes ONLY a body, depends on it, the body nearly tyrannizes him with its requirements. And what are these requirements? It is the necessity to be appropriate to social and cultural norms. And it is no one but man who set up these norms. And so: a beautiful body is identified with being a success. Therefore, man takes care of his body, providing it with every measure that cosmetology or medicine have.

Yet, following the path of satisfying his needs, more and more often man does not pay attention, does not give any thought to how far he can interfere in the nature. He is aware of the possibi-

⁴² B. Suchodolski., *Kim jest człowiek?*, Warszawa 1976, s. 259.

⁴³ Tamże, s. 262.

Henryk Wykowski

lity to interfere in his body, to correct the nature, to beautify himself. He interferes in his body more and more drastically, doing it with the help of splendidly developing plastic surgery. Nevertheless, continuous pursuit of the appropriateness of his your body becomes dangerous. Those who are more affected cannot hold on the pressure. Psyche answers with addictions, inadequate behaviours, anorexia, bulimia, depression. There are no moral ideals, which young people could rely on. Parental education, social education at school became mere slogans. What changes do we need for the soul to be calm and satisfied, and the body beautiful, without doing harm to anyone?

Marek Walancik, doktor, adiunkt na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Katedra Pedagogiki Społecznej. Zainteresowania: zagadnienia pedagogiki społecznej, analiza socjopedagogiczna, zachowania wybranych grup społecznych i ich kulturowe uwarunkowania, znaczenie postaci symbolu w społecznościach pogranicza.